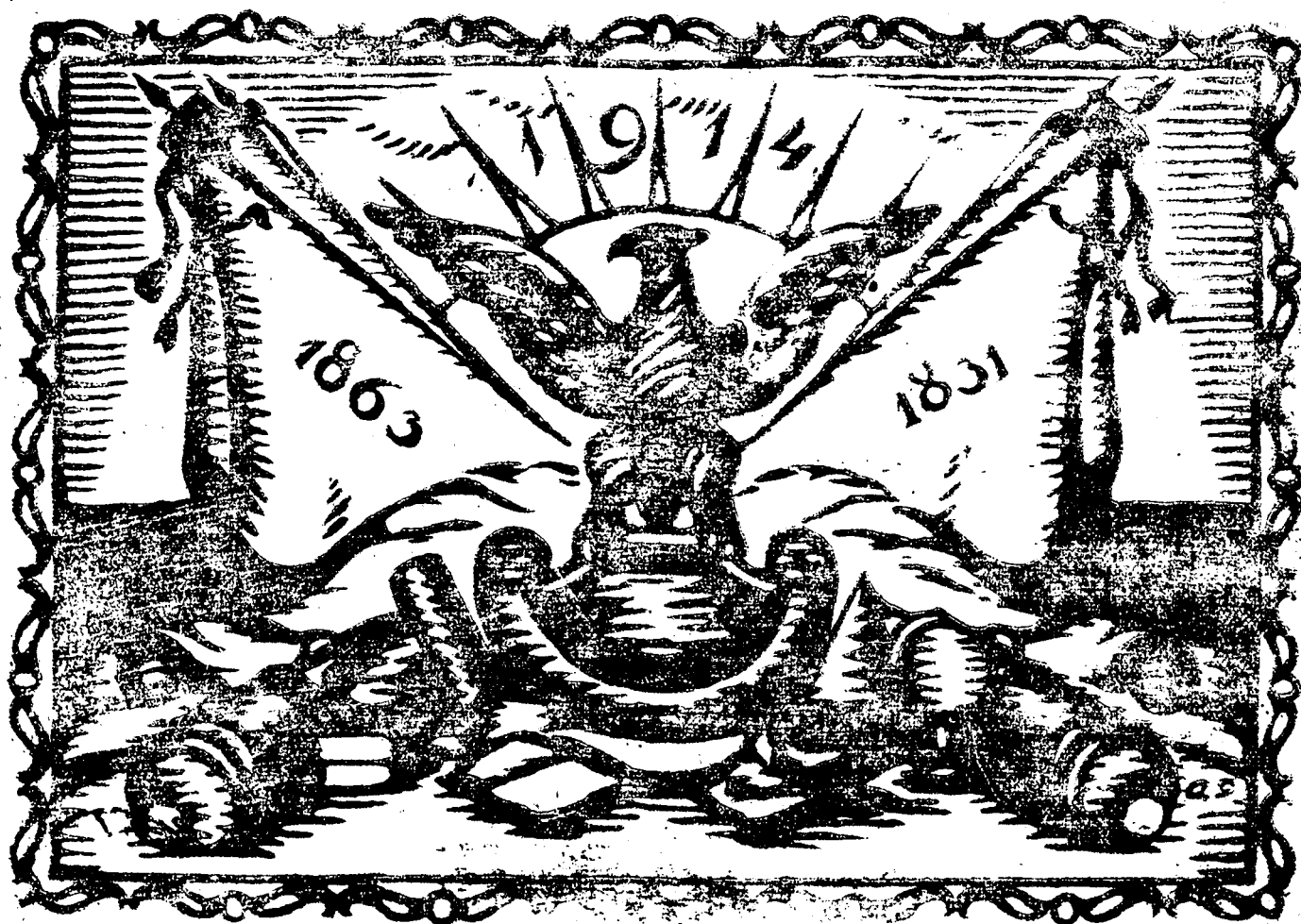


ZOLNIERZ POLSKI



PISMO POŚWIĘCONE CZYNOWI I DOLI ŻOLNIERZA POLSKIEGO.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
WARSZAWA, WIERZBOWA Nr. 9.

TELEFON: 602 11 11
CENA: 1000

Minister spraw zagranicznych o naszej polityce

Nasz minister spraw zagranicznych, ks. Sapięha odbył dnia 27 listopada konferencję z przedstawicielami prasy. Poruszył on na tej konferencji wszystkie ważniejsze sprawy naszej polityki zagranicznej.

Mówił on najpierw o rokowaniach w Rydze. Minister uważa, że pomimo taktyki delegacji bolszewickiej bardzo utrudniającej dojście do szczęśliwego zakończenia, rokowania do pokoju doprowadzą, do zerwania

układów i nowej wojny mogłoby pchnąć. wiety chyba jedynie jakieś szaleństwo komisarzy ludowych, gdyż muszą oni rozumu, klęskę, jaka ich czeka w wojnie na większą skalę, z tak dzielną i zwycięską armią, jaką jest nasza. Polska ma jaknajlepsze warunki zawarcia pokoju.

Warunki rozejmu wypełniamy wszystkie i dokładnie. Wszelkie co do tego zarzuty Joffego są wierutnem kłamstwem.

Następnie poruszał minister sprawę Wilna. Otóż, jak wiadomo, była ta sprawa omawiana w Lidze Narodów. W imieniu Polski bronił jej tam prof. Askenary, który trzymał się instrukcji, zgodnych z uchwałami Sejmu. Rząd nasz pragnie, by ludność ziem spornych wypowiedziała swoją wolę w sprawie przynależności za pośrednictwem posłów wybranych do konstytuancy w Wilnie. Minister ma nadzieję, że stosunki z Litwą kowieńską przybiorą niezadługo obrót pomyślny. Najbardziej przykrem jest ciężkie położenie ekonomiczne ludności Wileńszczyzny, która żyje przytem pod ciągłym strachem, by nie dostać się znowu pod jarzmo bolszewickie. Ten przygnębiony nastrój wyzyskują wrogowie i sieją alarmujące, a kłamliwe wiadomości, jak np. o porozumieniu gen. Żeligowskiego z Bałachowiczem, grożącym z tego powodu atakiem bolszewickim na Wilno.

Odnosząc Gdańsk, powiedział minister, że przez podpisanie, przedłożonej przez Ligę Narodów umowy polsko-gdańskiej, uzyskano wszystko, co tylko było możliwe. Warunki chwili były dla Polski bardzo trudne. Użytkano w każdym razie mandat do wojskowej obrony Gdańska. Opracowywanie szczegółów tej zasady właśnie się odbywa.

Flota nasza musi mieć swą podstawę w Gdańsku. Musimy u ujścia Wisły mieć swoje fortyfikacje, z polską załogą. Trzeba myśleć obecnie o tym, by stosunek nasz do Gdańszczan ułożył się przyjaźnie.

Co do plebiscytu na G. Śląsku trzeba być dobrej myśli. Szczegóły przeprowadzenia głosowań jeszcze nie są zadecydowane.

Swój stosunek do państw nadbałtyckich Polska chce ułożyć jaknajprzyjemniej. Wszelkie nieporozumienia zostaną zapewne szybko wyrównane.

Z Rumunją łączy nas przyjaźń oparta na wspólnych interesach. Ostatnie wypadki w Grecji t. j. upadek prezydenta Venizelosa, który był głównym zwolennikiem przyjaźni Grecji z Rumunją, zapewne tem silniej pchną tę ostatnie do zacieśnienia węzłów przyjaźni z Polską.

Zakończył swoje przemówienie minister stwierdzeniem, że zbliża się chwila, gdy Polska będzie mogła wziąć się usilnie za pracę pokojową. Musimy zyskać zaufanie Zachodu w swe gospodarcze siły i uchwalić konstytucję. Wówczas i nasze stosunki międzynarodowe wyjaśnią się i utrwalą.

SPRÓSTOWANIE.

W artykule wstępnym w Nr 188 „Zolnierza Polskiego” tytuł należy czytać: W 90-tą rocznicę, a nie w 70-tą, gdyż odpowiednio sprostować należy daty, gdyż, jako przez przeoczenie mylnie wydrukowano w 70-tą rocznicę, skoro od 1830 roku mija w listopadzie bieżącego roku 90 lat.

M. Dąbrowski.

Wojska międzynarodowe w Wilnie

Jak wiadomo, Liga Narodów zarządziła by na spornym terytorjum t. zw. Litwy Środkowej, w większej części zajętem przez wojska gen. Żeligowskiego, odbyć się plebiscyt. Właściwie zbadanie opinii ludności miejscowej, co do jej życzeń na przyszłość.

W jakiej formie to zbadanie się odbędzie, nie mamy jeszcze narazie ścisłych danych. Wiemy jedynie, że Liga Narodów postanowiła, by nadzór nad tym wypowiedzeniem się ludności był powierzony wojskowemu oddziałowi międzynarodowemu.

Szczegóły, jakie wiemy o tem wojsku międzynarodowym, które ma na czas pewien zająć Wilno są następujące: do oddziału tego wejdą: kompania belgijska z sekcją kulomiotową, 2 kompanie hiszpańskie z sekcją kulomiotową, 2 kompanie francuskie z sekcją kulomiotową. Co do tych 3 oddziałów nadeszła już zgoda obojga rządów. Co się tyczy oddziałów: duńskiego, holenderskiego, norweskiego i szwedzkiego: obojga rządy nie powzięły jeszcze ostatecznej decyzji.

Tym kombinowanym oddziałem będzie dowodził francuski pułkownik Chardigny (czytaj Szardinji). Oddział będzie aprowidowany przez angielską bazę w Gdańsku, lub przez misję francuską w Warszawie. Koszta przewozu i utrzymania zwrócone będą poszczególnym państwom, albo przez Polskę, albo przez Litwę, zależnie od wyników wypowiedzenia się ludności.

Oto wszystko, co narazie wiadomo ścisłego o postanowieniu Ligi Narodów w sprawie Wilna.

Z Sejmu

Na posiedzeniach sejmowych w dniu 25 i 26 listopada omawiano szereg spraw bieżących, ważnych dla życia kraju.

Najpierw więc dn. 25-XI przystąpiono do wniosku posła Rudnickiego w sprawie pomocy rządu dla drobnego przemysłu i rzemiosła. Przyznany w swoim czasie kredyt 50 milionów marek został wyczerpany, a należy warsztaty pracy jaknajszybciej odbudować. Pos. Rudnicki żądał więc, by Sejm upoważnił rząd do przyjęcia gwarancji skarbu państwa do sumy 150 milionów mk. pożyczki ulgowej dla drobnych przemysłowców i rzemieślników. Wobec tego, że w myśl tego wniosku chodzi o wielki wydatek 150 milionów, na propozycję marszałka odesłano ustawę do komisji dla szczegółowego zbadania.

Następnie rozpatrywano projekt ustawy o gwarancji skarbu dla obligacji towarzystwa kredytowego Przemysłu Polskiego.

Sprawa podźwignięcia w Polsce przemysłu fabrycznego jest dla kraju niezmiernie ważna. Samo rolnictwo nie może zatrudnić wszystkich, pożądających pracy. Musi się im dać ją teraz w przemyśle. Należy go więc dźwignąć z upadku, wywołanego wojną. Na to potrzebna jest pomoc pieniężna, gwarantowana przez państwo. To zadanie pomagania przemysłowi ma dopełnić Tow. Kredytowe Przemysłu Polskiego, podobnie jak to robi Tow. Kredytowe Ziemskie w stosunku do rolnictwa. Poseł Perl oraz pos. Stapiński wypowiedzieli się za odesłaniem ustawy do komisji, gdyż nie przyznaje ona dostatecznego wpływu na sprawę rządowi. Ustawę w głosowaniu przyjęto.

Uchwalono następnie nagłość wniosku pos. Biegańskiego, wzywający rząd, by energicznie przeciwstawił się rozszerzaniu przez urzędowe koła niemieckie fałszów skierowanych przeciw Polsce.

W dniu 26-XI ratyfikował (czyli przyjął do wiadomości i zgodził się) Sejm układ z Niemcami w sprawie Sądownictwa. Chodzi tu o sprawy sądowe zaczęte jeszcze przed zajęciem b. ziem pruskich przez Polskę.

Po załatwieniu tej sprawy, przyjęto ustawę, opartą na dawniejszym rozporządzeniu R. O. P. o jednorazowej daninie na potrzeby wojska. Ustawę przyjęto z dodatkiem pos. Federowicza, by tym gminom, które daniny w naturze lub równoważnika jej w pieniędżach nie mogą uiścić odrazu, zezwolić na opłatę ratami.

Dłuższe rozprawy wywołała sprawa dalszej emisji (wydawania) banknotów. W głosowaniu przyjęto ustawę zezwalającą na dalszą emisję do ogólnej wysokości 55 miliardów marek.

Mówiąc o sprawach naszego Sejmu należy wspomnieć o zmianach w rządzie, jakie zaszły w ostatnich dniach. Otóż Związek Ludowo-Narodowy odwołał z rządu swego przedstawiciela, którym był minister skarbu p. Władysław Grabski. Nie wywołało to jednak upadku całego gabinetu, gdyż inne stronnictwa sejmowe wypowiedziały się, że mają do obecnego rządu pełne zaufanie, a rola jego, jako rządu obrony narodowej, nie jest jeszcze skończona w związku z niepodpisaniem dotychczas stałego pokoju z bolszewikami, sprawami Wilna, Gdańska, G. Śląska i Innemi.

Wobec tego zmienił się jedynie minister skarbu, którym został p. Jan Steczkowski, oraz minister przemysłu i handlu, którym został p. Przanowski.

Ze wspomnień żołnierza 24 p. p.

I.

Bitwa pod Moszną dnia 24. IX. 20 roku.

Dzień pochmurny. Od samego rana słychać trzask karabinów ręcznych i maszynowych, poryk dział, pęknięcie szrapneli i granatów.

To 4 p. p. Leg. już przeszło kilkanaście godzin boryka się z bolszewikami.

We wsi K. komp. 3 24. p. p. rozwiązała się w jedną długą linię tyralerską, wysuniętą.

Widać rannych żołnierzy, wracających z linii bojowej. Doktor III. 24 p. p. energicznie pracuje, a robota koło rannych tak niejako składnie idzie.

Po godz. 2 popołudniu cały 24 pułk piechoty skoncentrował się, aby po jedzeniu posiłku ruszyć na boje, w których już nieraz dał się we znaki nieprzyjacielowi.

Powstań! Kompanja czołowa pułku 3-cia!..

Sunie kolumna nasza w tą stronę, gdzie 3 Dyw. Leg. łączy się z 4 p. p. Leg... W odległości kilkuset kroków od nieprzyjaciela, pod osłoną lasu, pułk się zatrzymał. Major wydał rozkaz rozpoczęcia akcji. Po krótkiej odprawie z dowódcami kompanji, kapitan dowódca I. 24 p. p. daje znak zaczęcia ataku.

Bolszewicy, jakby wyczuli, że coś się w powietrzu dla nich święci, bo zaledwie zrobiliśmy kilka kroków wprzód, jak w tem padł jeden... drugi... trzeci pocisk armatni.

3 kompanja, jak huragan wpada na okopy, krasnych i wyrzuca kompanję pocztową bolszewicką a, nie chcąc dać zorientować się nieprzyjacielowi, goni go.

Wreszcie uciekający nieprzyjaciel dopadł swych rezerwowych stanowisk.

Wtedy chciał on przedsięwziąć kontratak, ale w tym momencie odezwały się karabiny maszynowe, wywołując panikę wśród baonu bolszewickiego.

Wiera z por. M. na czele, podniecona przykładem swego dowódcy oraz sierżanta Ch. z zapalem napiera naprzód.

Bolszewicy w popłochu uciekają, a strach ich powiększa się, bo tuż... tuż przy nich padło kilka granatów.

Pedzimy zwycięstwo!

Hurra... hurra, słychać, jak ze stu przeszło pierś wrywa się ten okrzyk i grzmi nam na zwycięstwo, wrogom na klęskę i śmierć!

Już widać wieś... to Moszna.

To tu, to tam nasi chłopcy prowadzą grupki jeńców, zbierają rannych, boć w trakcie walki przy pomocy 4-tej komp. 24 p. p. odbiliśmy dwa kontrataki.

Zaciemniło się. Zbiórka kompanji. Śmiech gwar pokrywa zmęczenie, a radość błyska żołnierzom z oczu, bo praca nie poszła na marne.

II.

Bitwa pod Wilejką dnia 13. X. 20 roku.

Las. Noc ciemna, na niebie zaś ukazały się, stęsknione widokiem nocy, dwie gwiazdeczki... Zimno. Pod drzewami przy ogniskach siedzą żołnierze, gwarząc od czasu do czasu. Opodał, w domu leśnika, zatrzymał się sztab 24 p. p. z dowódcą pułku, majorem K., na prawo od chaty leśnika szwadron 2 p. konnych strzelców. Konie przywiązane do drzew, chrupią owies, perkaąc wesoło. Każdy kącik zajęty przez żołnierzy, tępy po całodzienną pracę śpią snem kamiennym, zważając na nocny chłód; mniejsza część opowiada zdarzenia minionych chwil. Dziwna atmosfera! Mimo ołczłowiekowi zdaje się, że jest w jakimś zaklętym świecie, bo rzeczywiście, ten blask ognisk, chrząkanie i ludzi, te gawędy żołnierzy, wywołują jakiegoś dziwnie uczucia.

Noc wolno mija. Na biwaku zaczyna się ruch. Kompanje stają w porządku by rozpocząć dzień twardej żołnierskiej pracy, krwią przysporzyć granic Ojczyzny! Kompanja I-sza, II-ga i IV-ta 24 p. p. otrzymała rozkaz wyparcia bolszewików i zajęcia Wilejki, kom-

panja III-cia w rezerwie. Krótki mraz. Już słychać strzelanie. To ubezpieczenia nawiązały kontakt z nieprzyjacielem. Pancernik bolszewicki zaczyna „macać”, ale w odpowiedzi na to ranne przywitanie. 5 bat. 2 p. a. p. posłała jej kilka granatów. Walka wre na całej linii. Kompanja 1-sza 24 p.p. forsuje rzekę Wilgę i w tym samym czasie z 3-cią i 4-tą kompanją zajmuje Wilejkę.

Bolszewicy piekielnym ogniem armatnim i K. M. chcą wstrzymać naszych żołnierzyków, ale po godzinnej walce zmuszeni są uciekać.

Kompanja 3-cia zajmuje stację kolejową na Iewo zaś 1-sza kompanja ubezpiecza miasto.

Wysłane patrole w przód, stwierdziły, że nieprzyjaciel rozproszony i w panice zmyka, zostawiając na jeke i nie łaskę jeńców i rannych.

Tryumfuje nasz żołnierz! Cieszy go, że tu daleko od domu rodzinnego może spełnić sumienne dług wrochane Ojczyźnie!

Ho! ho!

Swierzba

Od dłuższego już czasu szerzy się bardzo między ludnością cywilną a zwłaszcza wojskową zaraziliwe w wysokim stopniu cierpienie skóry, nazwane swierzbą, ponieważ skóra mocno przy niej swędzi, i wskutek drapania tworzą się liczne krosty. Brak czystości, złej podstawy zdrowia człowieka, drożyzna mydła, rzadka zmiana bielizny i rzadkie kąpiele są przyczyną tej tak częstej obecnie choroby skórnej. A pasorzytem powodującym to obrzydliwe cierpienie jest swierzbowica zwierzątko białawe, przezroczyste i połyskujące. Z przodu znajduje się mały, wązki, przystępiony, jajowaty ryjek, który w miejscu swego przyrzepu posiada dwie szczeciny, na powierzchni zaś grzbietowej, bliżej tylnego brzegu, znajdują się dwie parv szczecin, między którymi znajduje się odbył.

Ulubionem miejscem tego wstrętnego pasorzyta bywa skóra między palcami, zajęcie ramienne i łokciowe. Swierzba sprawia zwykle silne swędzenie, zwiększające się szczególnie w ciepłym łóżku, a wskutek drapania powstają krosty.

Kochani żołnierze wystrzegajcie się tej paskudnej choroby skórnej, unikajcie chorych na swierzbę, bo choroba jest mocno zaraźliwa. Jeżeli kto skarży się na swędzenie skóry, najlepiej nie podawajcie mu ręki. Zdrowi nie powinni spać w jednym łóżku z osobą nie dotkniętą swierzbą, ani używać ich ręczników. Jak tylko możecie, myjcie sobie ręce gorącą wodą z mydłem. Najskuteczniejszymi lekarstwami są balsam peruwiański, siarka i styraks. Zachowujcie czystość ubiorową, bo ona chroni od wielu chorób.

Dr. Władysław Chodecki.

2 pism żołnierskich

„Pod karabinem”.

Taki tytuł nosi pismo Ochotniczej Legji Kobiet w Wilnie.

№ 1 tego pisma wydany był w Wilnie za styczeń — luty r. b. Po krótkiej wzmiance „od Redakcji”, następuje artykuł „O służbie wojskowej Polek w czasie wojny światowej” i odezwa legionistek do społeczeństwa. Część numeru, poświęcona powstaniu styczniowemu, zawiera myśl o poległych powstańcach oraz cztery pieśni, przez nich splewane, — („Pieśń powstańców Litewskich”, „Pieśń Powstańców Białoruskich”, „Pobudkę” i „Sygnał”). W dalszym ciągu następuje opis dziejów Och. Legji Kobiet w Wilnie, „Lista strat”, „Stan obecny i dylokacja Legji”, wykaz zapotrzebowań, nadesłanych do Legji, — (w ciągu pół roku władze zgłosiły paraset zapotrzebowań, ogółem na 1354 legionistki), — zasady organizacji i statut 2 O

MARIA DĄBROWSKA.

52

6 U N A

(Powieść.)

— My nie rabujemy, żeby rabować. My postępujemy zgodnie z prawem międzynarodowym, a Rosjanie strzelają do nas kulami dum-dum.

Ale oto znowu dom był pełen wojska. Tym razem była to piechota.

Żołnierze jak martwi od straszliwego widocznego mrazu, walili się w kuchni, w sieni, na ziemię i na ławy, niczem sam tylko pozbyty wszelkiej duszy rytmu. Siedzieli również na werendzie pod czerwonym odbłaskiem ostatnich liści dzikiego wina.

Zdejmowali piekielhauby, kraciastą chustką wycierali czoła, na których lśniły mętne strugi potu.

Od czasu do czasu rozmawiali ze sobą nie głośnie, krótkimi, chrapawymi zdaniami.

Jan zapytał jednego z nich, kąd pochodzi. Żołnierz popatrzył błędą granicą niebieskich oczu, z nieśmiałą pogardą.

— Gdybym powiedział i takby pan nie wiedział, gdzie to jest i natychmiast podjął rozmowę z towarzyszem, nie widząc więcej nikogo z mieszkańców tego domu.

Przyszeli znów jakiś starszy i zażądał, gości, kur i świni. Z uprzejmą dumą zwrócił uwagę na wysoką cenę jaka zostanie zapłacona — i wcisnął kwity. Jan stał, obu garściami trzymając przy piersiach rozwiewające się narecze tych kwitów, niby białe pierze w jakie mu się oto rozlatywało całe gospodarstwo.

Zoska ciągnęła go do domu, molestując, żeby zażądał jeszcze kwitów za rzeczy, które zostały poprostu ukradzione. Nie sposób wszędzie upilnować. Brak kaczek, indyków i kur.

Nie słuchając, zostawił jej kwity i pobiegł śpiesznie do obory, gdzie szwędła się już żołnierz, wybierający krowe. Poszczęściło się Janowi, bo to był jakiś Polak ze Śląska, z Mazurów, czy z Kaszubów, nie wiadomo już skąd, mówiący jakimś prawdziwie szczerą polską gwary.

— Bójcie się Boga — powiedział mu Jan — co wy robicie? co wy robicie?

(C. d. n.).

L. K. w Wilnie, zakres działania Legji, na odpisy pism Szefa Kwatern., kpt. Roztworowskiego. D-cy Frontu Lit.-Biał., gen. Szeptyckiego. Na drugą część pisma składa się urywek „Z pamiętnika legionistki”, piosenki i opowiadanie „Kasarniak”, korespondencja 4 Legji lwowskiej, dział „Z życia Legji” i parę „kawałów” żołnierskich pod ogólną nazwą „To i owo”.

Jak więc widzimy, treść pisma jest nadzwyczaj wzmacniona, przyczem posiada poważne znaczenie historyczne, ponieważ zawiera spory materiał rzeczowy o służbie wojskowej Polek.

Strona zewnętrzna pisma, ozdobionego ładną wignetką tytułową, nie pozostawia nic do życzenia; dwa dobre, zdjęcia fotograficzne dopełniają całość.

Jak nas poinformowano, dalsze wydawanie pisma zostało uniemożliwione brakiem środków materialnych.

Nr 1 „Pod Karabinem” nabyć można w Głównej Księgarni Wojskowej M. S. Wojsk., Warszawa, Nowy-Świat 69.

Czytelnik.

Wiersze żołnierskie

SZWOLEŻEROWIE

(na nutę „My, pierwsza Brygada”).

Nas szwoleżerów dzielna jazda
Toczy wciąż walkę o swój byt,
O byt Polaków i ich gniazda,
A zdobyć chce potęgę szczyt.

Ja, szwoleżer stary, nie zdradzę swej wstary.
Na stos rzucę raz swój życia los na stos na stos.

Żyjemy zawsze w świętej zgodzie,
Nikt nie naruszy zgody tej;
O głódzie, nierzaz i o chorodzie
Bronimy wciąż Ojczyznę swą.
Ja szwoleżer stary i t. d.

W tej walce strasznej i ofiarnej
Niegdyś świat pożegnał ten,
Zakopali go w ziemi czarnej
I zapadł w wieczny słodki sen.
Ja szwoleżer stary i t. d.

Stos życia mój dogasa stale,
Zbliża się ciemny, zimny grób,
Lecz śmierci się nie lękam wcale,
Choć za chwilę będę trup.
Ja szwoleżer stary i t. d.

Listy żołnierskie

Z nad Horynia, dnia 6 października 1920 r.

Szanowna Redakcjo!

Pierwszy bój z kawalerją Budiennego stoczył nasz pułk pod Lipowcem w gub. Kijowskiej. Tu daliśmy mu porządną nauczkę. Zabraliśmy dwa auta panzerne. Zostawili oni na placu przeszło 1400 koni zabitych no, i naturalnie wielu dzikusów poszło na łono Abrahama.

Wówczas podobno atakowało tylko na oddział naszego pułku dwanaście tysięcy kozaków. Lecz niedość na tam ześmy ich, jak się później dowiedzieliśmy, natłukli co się zwie, lecz wytlukliśmy konnej armji najlepszych dowódców, tow. pułkownika Lindrowa, dowódcę 35 pułku dragonów czerw. oraz dowódcę 2-ej dywizji kozaków czerw. Smitha i dowódcę 1-go korpusu armji konnej Budiennego tow. Lindrowa. Ten ostatni został ciężko ranny.

Dalej nie tylko ześmy się nie dali im przerwać, ale odparliśmy ich, goniliśmy dalej i zabraliśmy jeszcze miasta Żywotów i Oratów, wspólnie z 18 dyw. Tuż to przyszedł rozkaz cofania się.

Opuszczaliśmy piękne niwy kijowskiej i podolskiej ziemi, opuszczaliśmy Ukrainę ze śpiewem i muzyką. Każdy z nas czuł w sercu wielki żal i smutek. Cofaliśmy się tak spokojnie, aż do linii Słucza, tu nie długo czekaliśmy na „towaryszczy”. Wzięli się oni na nas, a szczególnie na II Baon, stojący na linii Stara Sieniawa. Walili na nas z artylerji całe 2 dni i szarżowali, lecz zawsze, prócz strat, nic nie w skórali. Lecz i tu przyszedł rozkaz do dalszego cofania się. Teraz cofaliśmy się otoczeni ze wszystkich stron, więc musieliśmy sobie drogę torować i staczać różne potyczki, lecz zawsze byliśmy górą, a Budienniacy pobici i to nie raz sromotnie.

Osiągnęliśmy linię Zbrucza i Horynia, lecz i stąd musieliśmy się cofać, bo tam, gdzieś na północy, posuwanie się bolszewików nam zagrażało no i wycofaliśmy się na linię Seretu. I tu ten sam los nas spotkał, trzeba było opuszczać pozycję bez boju. Cofaliśmy się na linię Jezłerny, a potem aż pod Lwów.

Po drodze stoczyliśmy małą bitwę pod m. Gologórami, następnie rozbiliśmy 6 dywizję Budiennego pod Winnikami. Rozbicie 6-ej dyw. przez nasz pułk, przyczyniło się wiele do szczęśliwego zwrotu sytuacji pod Lwowem, gdyż po słabym natarciu na przedmieścia Lwowa, musieli się bolszewicy cofać, biec ze wszystkich stron.

Zasylam ci, kochany Żołnierzu, życzenia tak najlepszego powodzenia oraz pozdrowienie dla wszystkich towarzyszy broni.

Ciepło
Pluc.

Kronika wojskowa

Brawurowy atak. Dzielna brygada ulanów grodzieńskich i wileńskich pod dowództwem pułk. Butkiewicza, aby połączyć się z armją Litwy Środkowej, zmuszona była przebić się przez front, zajęty przez 8 i 9 pułk piechoty rządu kowieńskiego. Przedarcia się tego brygada dokonała brawurowym atakiem. Straty Brygady wynoszą: 7 zabitych oraz 6 rannych ulanów. Podczas działania tego brygadzie udało się zagarnąć tabory i konie, należące do wymienionych dwóch pułków wojsk rządu kowieńskiego.

Dla armji polskiej. Okręt polsko-ukraińskiego towarzystwa żeglugi morskiej pod nazwą „Warszawa” z ładunkiem materiału wojennego dla armji polskiej. Ładunek ten wynosi 5,000 tonn.

Nowe baraki dla demobilizowanych. Na mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 8 listopada

z. b. powołana została do życia specjalna Komisja, mająca za zadanie urządzenie dużych miejsc izolacyjnych, położonych na kolei, ażeby izolowanie i demobilizacja mogły być przeprowadzone zgodnie z wymaganiami sanitarnymi. W skład tej komisji wchodzi: szef departamentu sanitarnego generał ppor. Zwierzchowski; inżynier wojskowy; przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli Państwa i przedstawiciel Ministerstwa Skarbu.

W wyniku wspomnianej na wstępie uchwały Rząd postanowił urządzić w trzech węzłach kolejowych: Małkini, Siedlcach i Dęblinie systemem barakowym obozy dla chorych i zdrowych żołnierzy: w Małkini 10 baraków, opatrzonych na zimę i ogrzewanych, na 100 ludzi każdy, z dodaniem do nich 4 baraków szpitalnych dla chorych zakaźnych na 50 łóżek każdy, do tego potrzebnych budowli gospodarczych, jako to: kuchni, składów, domu dla personelu i t.p.; w Siedlcach też samo, co i w Małkini; w Dęblinie zaś zremontowanie i opatrzenie na zimę z ogrzewaniem baraków, znajdujących się przy stacji Zajezdźce pod szpital zakaźny na 800 łóżek i baraków, w obozie nowym w ilości 20 z gospodarczymi ubikacjami, na ogólną ilość 5,200 ludzi. Nadto w Warszawie oddać do użytku wojskowego dworzec Kaliski dla przyjmowania transportów z prawem izolowania na dworcu potrzebnej ilości przebywających żołnierzy; w razie konieczności polecić Państwowemu Urzędowi do spraw powrotu JUR przyjmowanie do izolowania na Powązkach transportowych żołnierzy, w ilości nie przewyższającej 100 ludzi.

Z kraju

Ewangelicy przeciw Instytucjom niemieckim. W Niemczech o był się niedawno zjazd związków ewangelickich Gustawa Adolfa. Na posiedzeniu tych związków uchwalono o protest przeciw gwałtom, na jakie rzekomo narażony jest kościół ewangelicki w Polsce. W odpowiedzi na protest powyższy, superintendent generalny w Warszawie ks. dr J. Bursche wystosował list otwarty do prasy niemieckiej, w którym stwierdza, że Polska w ciągu stuleci była ogniskiem tolerancji, wyznaniowej i religijnej. Jeżeli zaszły istotnie gwałty w czasach obecnych, to przypisać je należy wypadkom rewolucyjnym i okresowi porównowalnym, w czasie którego nie ułożyły się jeszcze fermy, wyniki z ucisku, jakiemu podlegały narodowość oraz język polski w Zaborze Pruskim. Było to rozoryzowanie skierowane przeciw duchowieństwu ewangelickiemu, które stało w tej dzielnicy na czele niemieckiej akcji wyznawczej.

Internowanie wojska ukraińskiego. Oddziały ukraińskie, liczące przeszło 15 tysięcy żołnierzy, przeszły granicę polską i zostały skoncentrowane we wsi Romanowo pod Ternopolem, a następnie będą rozmieszczone w Aleksandrowie, Mikulińcach i Łanowie.

Przysięga górnoślązaków: „Zwyciężyć lub zginąć” Po trzydniowym pobycie w Poznaniu i jednodziennym w Gnieźnie opuścili goście górnośląscy pow. Kosielskiego Poznań, podążając na górnośląski teren walki, z przysięgą, wypowiedzianą w pięknym

przemówieniu pożegnalnym ks. Sitko oraz w ślubie, złożonym u stóp Mickiewicza w Poznaniu słowami: „Zwyciężyć lub zginąć”.

O wymianę biskupa Łozińskiego. W zamian za wydanie biskupa Łozińskiego Łoszewicy żądają wydania całego zarządu polskiej partii komunistycznej.

Wydanie Polaków z Litwy. Uciekinierzy z Litwy Kowieńskiej stwierdzają, że władze litewskie zmuszają miejscowych Polaków do przyjmowania poddaństwa litewskiego. Tym, którzy ulegając prośbom godzą się na przyjęcie tego poddaństwa, każą Litwini płacić po 200 rubli od osoby za paszport, zaś w razie niemożności uiszczenia tej zapłaty, wywołują „opornych” w ciągu 24-ch godzin, zmuszając ich do pozostawienia na miejscu całego majątku. Niektórzy poszkodowani skarżą się, że pomimo tego, że wysiedleni byli przymusowo, żołnierze litewscy na granicy przepuszczają ich tylko za łapówką, grożąc w przeciwnym razie odstawieniem z powrotem do Kowna.

Wyjazd wojsk angielskich. Rozpoczął się wyjazd wojsk angielskich z Gdańska. Ludność niemiecka Gdańska, żegnała wyjeżdżających Anglików bardzo przyjaźnie.

Ruch w porcie Gdańskim. Do portu Gdańskiego zawinęło w ubiegłym tygodniu 38 okrętów, z tego było 15 niemieckich, 1 gdański, 3 duńskie, 3 angielskie, 1 estoński, 1 francuski, 1 holenderski, 5 norweskich, 4 polskie, 3 szwedzkie, 1 uruwański. Dwa z tych okrętów przywoziły bawełnę, 6—śledzie, 3—ropę opałową, 1—materiał wojenny, 1—torf, 8—okrętów pasażerskich, inne okręty przywoziły nieznane ładunki. Natomiast wypłynęło z portu w ubiegłym tygodniu 34 okręty. W porcie wojennym znajdują się dwa angielskie krążowniki i dwa torpedowce oraz jeden krążownik francuski.

Polska przyjmuje uzbrojenie Gdańska. Liga Narodów zarządziła, aby gdańska Sicherheitswehra oddała Polsce cały przejęty od Niemców zapas broni i amunicji z wyjątkiem tych ilości, które są przeznaczone wyłącznie do użytku gdańskiej Sicherheitswehry. Wydaniu Polsce podlegają aeroplany, armaty, miotacze ognia i część karabinów maszynowych. Gdańska Sicherheitswehra zatrzyma niezbędne dla siebie ilości karabinów i amunicji oraz pewną tylko część karabinów maszynowych. Celem objęcia tych zapasów przybył do Gdańska oddział wojsk polskich, złożony z 50 ludzi.

Oflary terroru bolszewickiego. Bawiący w Warszawie przedstawiciel ludności gminy Zasławskiej, ziemi Mińskiej komunikuje nam nowe szczegóły o gwałtach bolszewików. Uprawdza ich oni z gminy Zasławskiej i Rakowieckiej około 2000 ludzi. W czasie odwrotu rozstrzelali na drodze pod Rakowem Michała Kasprowicza i dwu braci Łukasiewiczów, którzy, posiadając legitymacje wydane przez władze sowieckie padli ofiarą niczem nie upozorowanej krwiożerczości. Upřednio rozstrzelano Piotra Kamińskiego (lat 19, małoletni) w Sienkowie oraz po 3 młodych ludzi w Żytoczynie (gm. Rakowska) i w Zahorji (gm. Zasławskiej) za uchylenie się od służby w szeregach czerwonej armii.

Ze świata

Powstanie na Białorusi. Cała ludność Słuckczyzny powstała przeciw bolszewikom. Tysiące ochotników wstępuje do pierwszej brygady białoruskiej, którą uformował komisarz powiatowy rządu Białoruskiej Republiki Ludowej.

Ogłoszono również mobilizację kilku roczników, która dała wynik najpomysłniejszy.

Po stoczonych walkach wojsko białoruskie opuściło miasto Słuck wobec braku broni i amunicji. Bolszewicy posiadają 6 aut pancernych, białorusini zaś tylko karabiny, przechowane przez lud.

Powstania na Ukrainie. Uciekinierzy z Ukrainy sowieckiej donoszą, że ruch powstańczy na Ukrainie rozwija się w dalszym ciągu. W Chorolskim i Kobylackim powiatach gub. Połtawskiej, działa Andrzej Lewczenko z oddziałem 2000 ludzi. W powiecie Kaniowskim w gub. Kijowskiej działają Hołuj i Sidorenko. W gub. Chersońskiej powstańcy zajęli Kuwiańsk i zniszczyli tor kolejowy koło atacji Bobrinśkaja.

Handel Rosji sowieckiej ze Szwecją. Przybył do Sztokholmu przedstawiciel sowietów prof. Łomonosow, który zakomunikował, że wkrótce nadejdzie 20 beczek złota, wysłanych z Rosji sowieckiej dla zakupów towarów w Szwecji. Prof. Łomonosow stanie na czele sowiec. delegacji handlowej, utworzonej na wzór delegacji czynnej w Londynie z Krasinem na czele.

Polacy w komisjach Ligi Narodów. W skład komisji wyłonionych na posiedzeniu Ligi Narodów weszli: do komisji I-Paderewski i Winiarski do II-Doermann, do III-prof. Askenasy i Winiarski, do IV-Wielowieyski, do V-Winiarski, do VI-Paderewski i Wielowieyski.

Broń belgijska dla Polski. Belgijska Rada ministrów postanowiła sprzedać Polsce powojenne zapasy karabinów. Na uchwałę rządu w tej sprawie wpłynęła okoliczność, iż Polska nie prowadzi obecnie wojny.

Rozmałości

Największy „rewolucjonista” Rosji. Potrociu Europa zaczyna się dowiadywać różnych szczegółów o „życiu” w Rosji, które zwać moglibyśmy nawet byłoby jeszcze zbyt pochlebne. Przybyły z długiej niewoli w Krasnojarsku, na pograniczu Chin, pewien artysta-malarz, rodem z Wiednia, chorąży Knobloch, opowiada w jednej z gazet tamtejszych straszne historie swej i swych współtowarzyszców niewoli od czasu rozpoczęcia się tam rządów bolszewickich.

Miedzy innymi opowiada o przerażającej działalności „czerezwyczajek” na których czele w Krasnojarsku stał, jako główny naczelnik komisji śledczej Mühlgruber, Łotysz. Za jego rządów tłumami tracono. Do Krasnojarska przychodziły olbrzymie transporty, a zabijani po drodze t. zw. „kontrrewolucjonis-

ci” nazywali się urzędowo „zmarłymi na tyfus płamisty”.

Kiedy wreszcie Mühlgrubera po jakimś czasie na skutek różnych defraudacji uwieziono, w chwili aresztowania zwołał on z emfazą:

„Mnie chcą uwiezić, mnie, największego rewolucjonistę Rosji! Ta prawica dokonała 12,000 wyroków śmierci a podpisała 20,000 takich wyroków”.

„Największy rewolucjonista” i masowy morderca został też po trzech dniach wypuszczony na wolność.

Nowa potworna flota morska Stanów Zjednoczonych. Amerykański korespondent „Echo de Paris” Welliver telegrafuje swemu pismu relacje o niezwykłych zamierzeniach Stanów Zjednoczonych na terenie marynarki wojennej. Oto departament marynarki przygotował plan nowych budowli okrętów, które zostaną poddane pod głosowanie kongresu na najbliższej sesji.

Plan admiralicji amerykańskiej polega na zbudowaniu 10 rad-dreadneughtów i 6 krążowników wojennych w ciągu trzech najbliższych lat.

Uwagę ekspertów zwróciły na siebie zwłaszcza dwa nowe typy t. zw. okrętów pomocniczych. Będą to okręty — olbrzymy, zaliczone do „floty pierwszej linii”.

Oficjalna nazwa tych okrętów pomocniczych to „główny kontrtorpedowiec”. Do każdego z tych olbrzymów przydzieloną będzie cała dywizja kontrtorpedowców.

Te kontrtorpedowce rozmiarami, szybkością i zdolnością bojową będą stały na wyżynie nowoczesnych krążowników bojowych. Drugim typem okrętów pomocniczych, to krążowniki lekkiego typu, o niesłychanej dotychczas szybkości.

Admiralicja amerykańska przykładą wielką wagę do tych nowoczesnych statków pomocniczych, ponieważ mają one na celu obronę na morzu floty handlowej, którą atakować będzie starała się wszelka potęga morska, wchodząca w wojnę ze Stanami Zjednoczonymi.

Kradzież całego toru kolejowego. Dzienniki budapeszteńskie donoszą o sensacyjnej kradzieży, która miała miejsce w Siedmiogrodzie. Mianowicie ukradziono tor kolejowy wraz z szynami i innymi urządzeniami kolejowymi.

Z początkiem zeszłego tygodnia przybyło na stację w Gyuli czterech elegancko ubranych mężczyzn.

Przedstawili się, jako wysłannicy rumuńskiej dyktacji kolejowej, i oświadczyli, że otrzymali polecenie rozebrania całej drogi żelaznej wraz z urządzeniem kolejowym, t. zn. szynami, latarniami i t. d. Równocześnie z nimi zjawila się ogromna ilość furmanek i robotników, którzy przez cały tydzień odwozili szyny, progi i wszelkie urządzenia techniczne.

Urzednicy nie śmieli protestować ani jednym słowem. Dopiero po upływie dłuższego czasu, gdy wszystko już znikło, zwrócili się telegraficznie do Bukaresztu, prosząc o wyjaśnienie tej tajemniczej sprawy. Z Bukaresztu nadeszła odpowiedź, że o wydaniu podobnego rozkazu nic nie jest nikomu wiadome. Rozpoczęto poszukiwanie sprytnych złodziei.

Budowa tunelu pod la Manche. Między-narodowa konferencja handlowa wypowiedziała się za szybką budową tunelu pod kanałem La Manche.

SPORT

Sporty zimowe u nas i zagranicą. Pod tym tytułem wygłosił, dnia 26 listopada b. r. w Domu Oficera Polskiego, znany polski narciarz i turysta, major W. P. Inz. Bobkowski zajmujący odczyt.

Za główny temat odczytu obrał prelegent jazdę na nartach, uważając ją nie tylko za najważniejszą gałąź sportu zimowego, lecz i za ważny środek komunikacyjny, tak w życiu społecznym, jak i w wojskowym.

Po skróceniu wyczerpującej historii rozwoju znajomości jazdy na nartach, sięgającej najdawniejszych czasów, przedstawił prelegent do drugiej części swojego odczytu, niemniej ciekawej — do demonstracji pięknych obrazów świetlnych.

Po odczycie wywiązała się bardzo ożywiona pogadanka, po której jednomyślnie postanowiono utworzenie w Warszawie Sekcji narciarskiej w łonie Wojsk. Klubu Sport., która zorganizuje osobne kursa jazdy na nartach w Warszawie i dostarczy swoim członkom nart oraz innych niezbędnych przyborów.

Zgłoszenia do mającej się zawiązać Sekcji narciarskiej W. K. S. W. wpłynęły na miejscu bardzo obficie — dalsze zgłoszenia przyjmie kapt. Jerzy Misiński, ul. Krakowskie Przedmieście Nr 11, Sekcja Uzbrojenia.

Sport ten dotychczas w Warszawie mało uprawiany znajduje nieraz wielu chętnych zwolenników.

HUMOR

WIADOMOŚĆ O WAŻNYM ZNACZENIU.

Na rogu ulicy późno wieczorem chłopak, sprzedający gazety wykrzykuje nieustannie na całe gardło:

— Ostatni numer Kurjera Warszawskiego!

Jakiś gentleman ciekawy wiadomości zatrzymuje się i pyta:

— Dla czego, chłopcze, tak wykrzykujesz? Ostatni numer...

— A bo, proszę pana, wszystkie wyprzedam tylko jeden — pozostał, — pośpiesznie z radością tłumaczy chłopak.

NIEPOROZUMIENIE

Rosenblatt: Słyszałeś? Feigenbaumowi wlepił dwanaście miesięcy za to, że otworzył sklep między 1—3 po południu.

Pomeranz: To niemożliwe. Za otwieranie sklepu dwanaście miesięcy?

Rosenblatt: Nu, to przecież nie był jego sklep...

NIEPOROZUMIENIE

Członek pułkowej orkiestry złamał rękę i jest w szpitalu garnizonowym w leczeniu. — Kuracja ma dobry przebieg, tak, że nasz muzyk rusza już ręką całkiem swobodnie. Podczas wizyty zapytuje go lekarz

pułkownik. Cóż, synu ręką już zagojona, mógłbyś już zagrać na bębnie? Nie panie pułkowniku. — No to musisz tu jeszcze pozostać.

Taka rozmowa powtórzyła się jeszcze kilka razy — aż wreszcie lekarz zniciertpliwiony woła:

Do diabła — przecież ręką już zupełnie wyleczona, dlaczegoż jeszcze nie możesz bębnić?

Bo jestem trębaczem — panie pułkowniku.

Pocztą „Żołnierza Polskiego“

Marja Kamińska poszukuje syna swego Michała Kamińskiego, podchorążego z dowództwa 3 p. p. Leg. Pol. Wiadomości proszę adresować: M. Kamińska, Warszawa — Praga, ul. Strzelecka 19 m. 3.

Ktoby wiedział o Pawle Feltynowskim, plut. I baonu 2 p. p. Leg., który w powrotnej drodze do pułku dn. 18 lipca r. b. z transportem 10 p. ułanów na linii kolei Baranowicz-Lida, został ranny i zaginął bez wieści, zechce łaskawie zawiadomić siostrę. Warszawa, Kanonja 20, J. Lińska

Osoba, mogąca udzielić jakiegokolwiek wiadomości o bracie moim, szer. Stefanie Klibrze, który ostatnio był w taborze 3 p. p. Leg., Pocztą połowa 20, proszona jest o łaskawie udzielenie takowych bratu, pod adresem: Pocztą pol. 35.

Szer. Dubicki Jan z 1-ej komp. k. m. Grodzieńskiego p. strz. 1-sza L. B. D. Pocztą połowa 25, poszukuje swego brata Dubickiego Juliana, który ostatnio służył w Dowództwie Okręgu Generalnego — Grodno.

Kto wie, gdzie się znajduje por. Weraaksa Aleksander, raczy łaskawie donieść Feliksowi Piotrowskiemu. Baon zapas, 4 Pap. we Włocławku.

Chrzestnych matek poszukują:

Kapr. Rudnicki Piotr i kan. Barszcz Teodor, Dywizjon szkolnej artylerji zenitowej, Warszawa, ul. Huzarska.

Kapr. Chwistek Franciszek, Dow. kwatery Naczelnego Wodza, Warszawa — Belweder.

Ogn. sztab. Lignar Bronisław; ogn. Chmiel Franciszek, ogn. Szynal Jan, plut. Ruskiewicz Henryk i plut. Wróblewski Michał, 5 baterji, 1 p. a. p. Leg. Pocztą pol. 27.

Podchor. Szymyślik, szkoła podofic., 17 bryg. artylerji, Pocztą pol. 50.

St. szer. Rybacki Adam, szer. Szulc Jan, szer. Lachowicz Jerzy, st. szer. Marczak Aleksander, 34 p. p., III baon, 3 k. k. m. Pocztą pol. 24.

Plut. Mironiuk Józef i plut. Sobolewski Teodor, 9 p. p. 1 baterja, Pocztą pol. 24.

Plut. Sośnowski Stanisław i kapr. Rękawek Jan, 6 p. p. Leg., 6 komp. Pocztą pol. 27.

Szer. Borowski Józef, Warszawa, Długa 50, „Żołnierz Polski“.

Ktoby wiedział o Borowskim Władysławie, szer. 201 p. p. i o jego obecnym przydziale wojskowym, proszony jest o zawiadomienie rodziców pod adresem: Gostynin, gimnazjum, dyrektor Borowski.

Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty.

Prenumerata miesięczna 8 mk., dla wojskowych 5 mk. Cena numeru 1 mk. Prenumeratę przyjmuje Administracja pisma oraz wszelkie biura dzienników i Dowództwa wojskowa w Polsce.

Pismo redaguje komitet redakcyjny. Adres redakcji i administracji: Warszawa — Wierzbowa Nr. 5 i 6.

Drukarnia „Żołnierza Polskiego“ Długa 50.

